Kaz Bałagane, Zguby (feat. ReTo)

O nie, o nie ona rzuca to na talerz i je, a to nie stek
O nie, tak śniła o Warszawie, a Warszawa chyba o niej mniej
O je, już nie wie gdzie ma portfel, ale sugar daddy przy niej jest
Zgubiła go żona jak jedną z rzęs
O nie, o nie, o nie on rzuca to na talerz i je, karta się gnie, o je
Z ziomalem chcieliby wjechać do klubu, ale nie ma już miejsc
O nie, nie ma papy poza zwiją i szuka, bo się piekli cieć
Bo zgubił te zwije i ziomala też, o nie

O robię dzisiaj piąty dowód
Musiał mi gdzieś wypaść, kiedy zbiegałem ze schodów
Nie mam paszportu po złości
Ale przynajmniej nie zgubiłem tożsamości
Znowu ktoś zgubił dawny blask
Ale się dorobił rogów, inny się dorobił braw
Wpadli na siebie i się zrobił kwas
Zgubić ząb czy zachować twarz
Komuś zginęła jak Czarna Perła
Festiwalowa Julka, może to przerwa
Może właśnie jest w drodze do Mielna
Może jeszcze zapuka w drzwi typu Gerda (jakie drzwi?)
Tu nic nie ginie tylko zmienia właściciela
Jedno jest pewne, nostalgiczna niedziela

O nie, o nie ona rzuca to na talerz i je, a to nie stek
O nie, tak śniła o Warszawie, a Warszawa chyba o niej mniej
O je, już nie wie gdzie ma portfel, ale sugar daddy przy niej jest
Zgubiła go żona jak jedną z rzęs
O nie, o nie, o nie on rzuca to na talerz i je, karta się gnie, o je
Z ziomalem chcieliby wjechać do klubu, ale nie ma już miejsc
O nie, nie ma papy poza zwiją i szuka, bo się piekli cieć
Bo zgubił te zwije i ziomala też, o nie

Ktoś sobie wziął te znaleźne
Na stałe kicha, na chwilę nieźle
Patoraban nie pachnie jak sześć zer
Świt na schodkach obnażył ten Hazel
Znaleziono Galaxy, na nim wczoraj patrzyłeś ile żappsy stoją
Kruszyliście na nim gorzkie tabsy
Tu więcej na green tech niż mają Vapor Maxy
Teraz [?] czy o film jest tam
I osoba co jest w nim nie pamięta
Dzwonisz teraz do obsługi klienta
Może ci namierzą, jak nie to będzie dętka
Tu nic nie ginie tylko trafia w inne ręce
Jedno jest pewne, niejedno złamane serce

O nie, o nie ona rzuca to na talerz i je, a to nie stek
O nie, tak śniła o Warszawie, a Warszawa chyba o niej mniej
O je, już nie wie gdzie ma portfel, ale sugar daddy przy niej jest
Zgubiła go żona jak jedną z rzęs
O nie, o nie, o nie on rzuca to na talerz i je, karta się gnie, o je
Z ziomalem chcieliby wjechać do klubu, ale nie ma już miejsc
O nie, nie ma papy poza zwiją i szuka, bo się piekli cieć
Bo zgubił te zwije i ziomala też, o nie